

## Szklany Dom

to dobrze że książki  
widzą tu drzewa  
w kartkach budzi się pamięć  
a drzewa przestają się bać

jest cicho pomiędzy ścianami  
ze szkła  
tylko słyszeć gdzieś z dala waltornię

i jakby nie było tu ludzi  
bo każdy dostaje przy wejściu  
szacunek do czarno na białym tu pisma  
gotowość do znaczeń wszelakich

bo książki wąchać najpierw należy  
inny ma zapach wiersz  
inny zaś traktat  
i ciężka wieczorna korzenna  
woń filozofii  
z nutą kwiatowej ironii

przychodzę na chwilę  
opuścić powieki na trochę  
panuje tu szeptem rozmowa

zawstydzone mejle  
kładą się miękko na stołach  
chcąc być książkami  
i dzieci na chwilę w bezruchu  
i tylko kominka tu nie ma i barku

a kiedy wychodzić stąd trzeba  
(kserokopiarka odbija na drobne)  
oparty plecami o drzwi  
otwieram oczy i widzę  
nieprawdę

dwa bankomamy  
i nocny sklep bieliźniany  
ulice wpadają na siebie  
huk świateł  
dziewiątka pełna pragnienia  
bycia gdzieindziej  
portfele biegnące do pracy

plecy wrastają w zamknięte już szkło

opuszczam powieki  
i wracam  
do prawdy  
alfabetycznej na półkach

ostrożnie z uśmiechem  
staję pod G.

*Ryszard Grzywacz*